

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

313212



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**15
PUŁK ARTYLERII
POLOWEJ**



Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
15-GO PUŁKU
ARTYLERJI POŁOWEJ
WIELKOPOLSKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK ŁADYSŁAW PANUFNIK

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WOJSKOWEJ
Warszawa, ul. Nowy Świat 69.
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313212

Zakł. Graf. „Polska Zjednoczona”, Warszawa, Nowolipie 2

K. 328/61

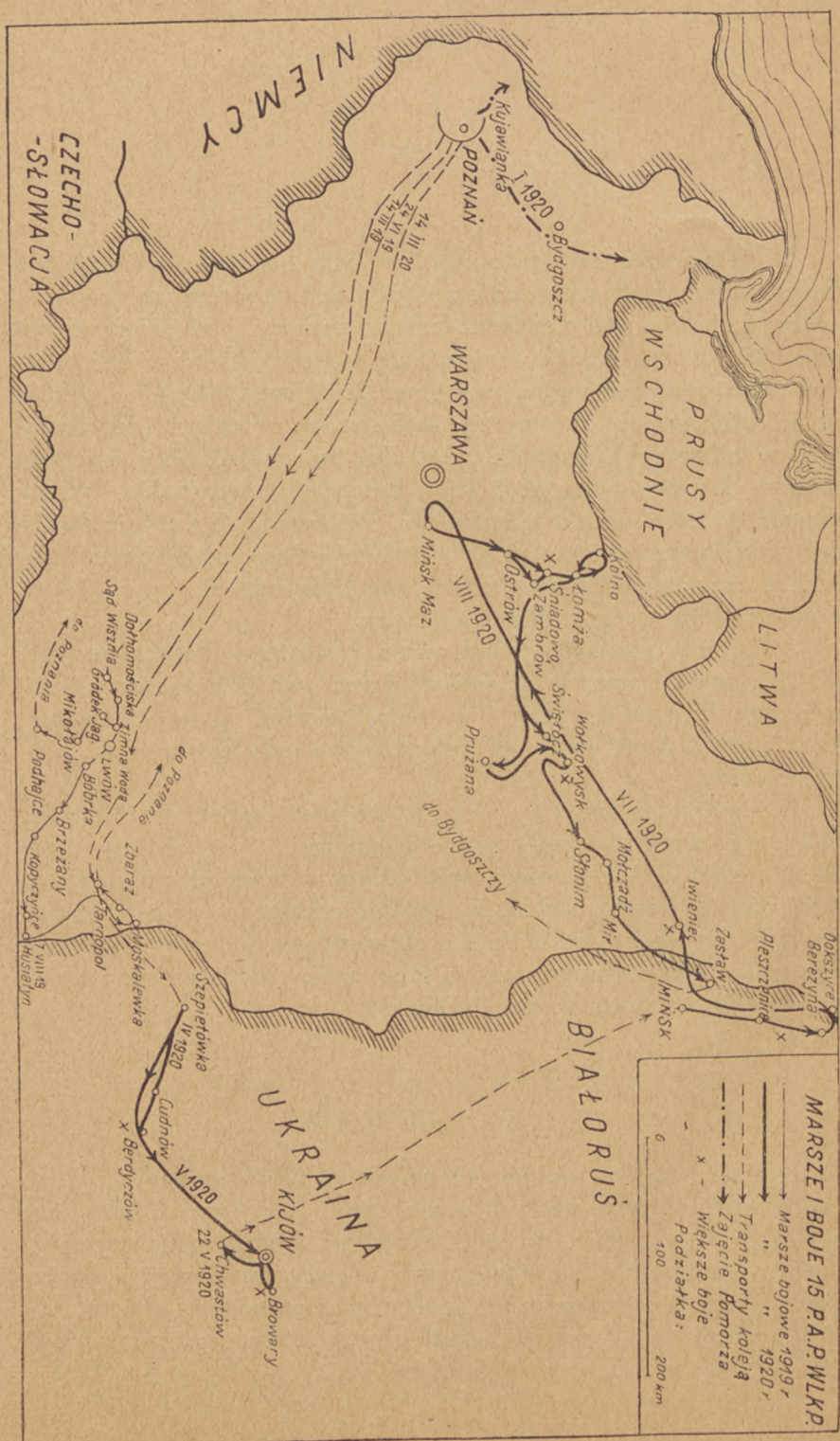
W listopadzie 1918 r. zamilkły działa na zachodzie Europy. Rozgromione armje niemieckie ustąpiły pod naporem wojsk sprzymierzonych; naród niemiecki musiał przyjąć podyktowane mu warunki. Rozpadła się monarchja austro-węgierska, cała Polska, choć niszczona wojną szarpiącą jej żywe ciało, choć pozbawiona setek tysięcy swych dzielnych synów, poległych i krwawiących w zaborczych armjach, powstała, by wygnać obcą przemoc, zrzucić dławiące pęta najeźdźcy i strząsnąć męczeńskie okowy niewoli, w jakie zakuła ją sąsiedzka nienawiść. Z dzielnic Polski najpóźniej podniesiono oręż na ziemiach byłego zaboru pruskiego, władza bowiem pruska najsilniej tam była ugruntowana. To też ciężkie i długie były walki powstańcze.

Świat cały już odpoczywał po czteroletnich zapasach, jedynie żołnierz polski krwawił się jeszcze przez dwa lata na wszystkich rubieżach Rzeczypospolitej i wypędzał wroga od swych granic, utrwalając wolność swej ojczyzny i niosąc odwieczną sławę polskiego oręża.

Z wspaniałej historii licznych pułków polskich niemniej piękną kartę ma 15-y pułk artylerji polowej. Niechaj jej treść nigdy nie wyjdzie z pamięci tych, którzy w walkach pułku żywy brali udział, niech będzie tą spójnią, która w granit złączy uczestników walk o wolność i tych wszystkich, co w ślady ich idąc, noszą dziś z dumą mundur żołnierski, gotowi go opromienić w potrzebie blaskiem męstwa i chwały.

POWSTANIE I ORGANIZACJA PUŁKU. WALKI Z NIEMCAMI.

Pułk powstał w pierwszych miesiącach 1919 roku częściowo z oddziałów, organizowanych w Poznaniu, częściowo z plutonów artylerji, ściąganych z różnych odcinków frontu walk powstańczych z Niemcami. Dzieje jego walk obfitowały w piękne karty, pisane krwią i zapalem wielkopolskiego artylerzysty, niema bowiem komunikatu frontu wielkopolskiego i pomorskiego, w którym nie wspominanoby o udziale artylerji.



Data narodzin pułku był dzień 30 grudnia 1918 roku. W dniu tym w trzech izbach Białych Koszar przy ulicy Magazynowej w Poznaniu podjęci z zapalem i energją pracę organizacyjną: byli wicewachmistrz armji niemieckiej, Nieżyehowski oraz podoficerowie: Rossa, Nowak, Bayer i inni, później mianowani oficerami. To właściwi twórcy pierwszych komórek pułku.

Na murach zawisło tysiące egzemplarzy odezw, wzywających byłych artylerzystów do zameldowania się w biurze artylerji polowej. W ciągu kilku dni zgłosiło się w Białych Koszarach przeszło 600 ludzi. Dwa działa, zabrane w Poznaniu i osiem dział, zdobytych w Ławicy, były zaczątkiem materiału artyleryjskiego.

W dniu 2 stycznia 1919 roku całe Białe, a 4 stycznia również i Czerwone Koszary, leżące naprzeciw, oddane zostały do dyspozycji artylerji. Organizatorzy z Nieżyehowskim na czele przystąpili do formowania oddziałów artylerji, zdolnych do wyruszenia w pole, gdzie brak ich dawał się dotkliwie odczuwać. Pomimo piętrzących się trudności w zdobywaniu materiału artyleryjskiego i końskiego zdołano sformować kilka plutonów.

W dniu 4 stycznia 1919 roku wieczorem wyruszył pod Szubin ogniomistrz Rossa z plutonem artylerji. 5 stycznia również z plutonem pomaszzerował pod Ślesin podoficer Nowak. 8 stycznia odszedł pod Szubin wicewachmistrz Nieżyehowski na czele trzech plutonów, prowadzonych przez Fenrycha, Brzeskiego i Wydrzowskiego.

Wszystkie te plutony wslawiły się w zaciętych walkach na froncie zachodnim i północno-zachodnim. Dość wspomnieć o ciężkich bojach pod Rynarzewem, Kcynią, Szubinem, Inowrocławiem, o krwawych walkach pod Zbąszyniem. Te zmagania bojowe jednocześnie zazębiają się ze wszystkimi prawie walkami na froncie wielkopolskim. Poszczególne plutony walczyły niejednokrotnie na odcinkach szerokości kilkudziesięciu kilometrów, przrzućane z miejsca na miejsce i używane zawsze tam, gdzie przygotowywały się poważniejsze walki.

Wśród bojów na froncie wielkopolskim nastąpiło połączenie poszczególnych plutonów w baterje i dywizjony. Powstał z nich I-y dywizjon pod dowództwem majora Niemiry, II-y dywizjon pod dowództwem majora Brzeskiego. Dnia 6 lutego 1919 roku na Sołaczu pod Poznaniem zaczęto formowanie III-go dywizjonu pod dowództwem podpułkownika Wićkowskiego. Dowództwo pułku spoczęło w rękach pułkownika Kędzierskiego.

W dniu 6 marca 1919 roku wszystkie oddziały artylerji lekkiej, zorganizowane na terenie W. Ks. Poznańskiego, były już po-

łączone w pułk pod nazwą 1-go pułku artylerji lekkiej wielkopolskiej. Pułkownik Kędzierski został mianowany inspektorem artylerji, dowództwo zaś pułku objął major Szczaniecki.

Stanowiska dowódców obsadzone były, jak następuje: dowódca pułku — major Szczaniecki, dowódca 1-go dywizjonu — major Niemira, dowódca 2-go dywizjonu — major Debski, dowódca 3-go dywizjonu podpułkownik Więckowski, dowódcy baterij: 1-ej podporucznik Niezychowski, 2-ej kapitan Kamiński, 3-ej podporucznik Breliński, 4-ej porucznik Chłapowski, 5-ej porucznik Suzin, 6-ej podporucznik Jasiński, 7-ej podporucznik Cegielski, 8-ej porucznik Raszewski, 9-ej podporucznik Kaźmierczak.

W Głównie pod Poznaniem 10 kwietnia rozpoczęto formowanie 4-go dywizjonu. 20 maja 3-i dywizjon wyruszył na front wielkopolski. 7-a bateria tego dywizjonu wyruszyła już 13 kwietnia pod Krotoszyn. połączyła się z resztą dywizjonu dopiero w czerwcu.

21 maja 2-i dywizjon przeniesiono w skład 3-go pułku artylerji lekkiej wielkopolskiej, numerację jego zaś otrzymał sformowany ostatnio 4-y dywizjon. Wyruszył on 26 lipca na front wielkopolski, zajmując miejsce postoju 2-o dywizjonu.

W okresie od marca do lipca, gdy 1-y dywizjon brał udział w ciężkich i chlubnych walkach w Małopolsce wschodniej, 2-i i 3-i dywizjony przebywały na froncie wielkopolskim. Dywizjon 2-i, najpóźniej sformowany, nie brał już udziału w walkach ze względu na zawarte zawieszenie broni. Jeden tylko pluton 4-ej baterji, zorganizowany przez ogniomistrza Wypijewskiego, mianowanego wkrótce podporucznikiem, walczył kilka razy na froncie północno-zachodnim przed wpieleniem go do dywizjonu. Pluton ten znany był pod nazwą: „Kujawianka”. Z 3-go dywizjonu walczyła tylko 9 a bateria, którą wysłano koleją 18 maja pod Inowrocław, przydzielając do 5-go pułku strzelców (obecnie 59-y pułk piechoty). Na odcinku inowrocławskim bateria ta działała bardzo skutecznie. Przerzucona następnie pod Gołańcz, współdziałała wraz z 10-ym pułkiem piechoty w walkach pod Rynarzewem w dniu 18 czerwca.

W toku dalszych prac organizacyjnych dnia 21 września 1919 roku 1-y pułk artylerji lekkiej wielkopolskiej, zmienił nazwę na 1-y pułk artylerji polnej wielkopolskiej. W dniu 8 października tegoż roku dowództwo pułku powierzono podpułkownikowi Niemirze, dowództwo zaś 1-go dywizjonu — porucznikowi Cegielskiemu.

29 października powstała orkiestra pułkowa pod kierownictwem urzędnika wojskowego Mackiewicza.

Dnia 13 listopada 1919 roku wszystkie baterje zostały wyposażone w kolumny amunicyjne. W tym okresie pułk liczył trzy dywizjony po trzy baterje. Skład baterji wynosił: 5 oficerów, 120 szeregowych i 120 koni, 4 działony, 6 wozów amunicyjnych, 1 biedka telefoniczna, 6 do 8 wozów taborowych i 1 kuchnia polowa.

WALKI 1-go DYWIZJONU W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

PIERWSZA ODSIECZ LWOWA.

W Małopolsce wschodniej od paru miesięcy trwały ciężkie walki z Ukraińcami. Lwów w uporczywych walkach obronnych przelewał obficie krew nielicznych obrońców — wojska i swych mieszkańców bez różnicy płci i wieku.

Ukraińcy, rozporządzając przeważającymi siłami, gotowali się do ostatecznego natarcia, którego ukoronowaniem miało być zajęcie Lwowa i oderwanie wschodniej połaci Małopolski.

Na pomoc zagrożonemu miastu wysłano z Wielkopolski 1-y pułk strzelców (obecnie 59-y pułk piechoty) i grupę artylerji pod dowództwem majora Niemiry, złożoną z 1-go dywizjonu 1-go pułku artylerji lekkiej i jednej baterji ciężkiej. 2-ą baterję tego dywizjonu ściągnięto z frontu wielkopolskiego i przez noc z 13 na 14 marca uzupełniono. Nazajutrz grupa była już gotowa do wymarszu.

Na czele baterji stali: podporucznik Niezychowski, kapitan Kamiński, podporucznik Breliński, porucznik Czabajski i 6 oficerów młodszych. Przy końcu walk z Ukraińcami jeszcze 7 podoficerów mianowano podporucznikami. Wszystkie działa były niemieckie, baterje złożone z samych ochotników, konie silne i dobrane.

Wśród entuzjazmu ludności baterje odmaszerowały z koszar w stronę dworca, by śpieszyć z pomocą braciom z drugiego krańca Rzeczypospolitej, choć dopiero kilka tygodni minęło od chwili, gdy oddziały wielkopolskie zaczęły się formować. Umajeni kwieciami żołnierze, konie i działa były jaskrawym dowodem serdecznego przyjęcia całej ludności.

Radośnie witano po drodze oddziały Wielkopolan, śpiesznymi transportami przybywające do Sądowej Wiszni. 17 marca cała grupa zakwaterowała w Dołhomosciskach, ostrzeliwana po drodze przez artylerję ukraińską.

Z przbyłych oddziałów sformowano „grupę wielkopolską” pod dowództwem pułkownika Konarzewskiego. Do działań bojowych grupa ta weszła w dniu 18 marca. Baterje zajęły zrana pozycje w okolicy Dolhomościsk, bardzo gęsto ostrzeliwane przez przeciwnika szrapnelami, na szczęście bez skutku. Pozycje zmieniano kilkakrotnie podczas działań na Bar i Milatyn. Trudności, jakie przedstawiał górzysty teren i złe drogi poważnie utrudniały walki. 1-y pułk strzelców, wspomagany ogniem artylerji, ruszył do natarcia i pomimo dzielnej obrony, złamał opór Ukraińców. Bar został wzięty, wkrótce również zdobyto Milatyn. Późnym wieczorem zajęto Wołczuchy. 19 marca irwało nadal natarcie w celu odparcia przeciwnika od toru kolejowego Przemyśl-Gródek Jagielloński-Lwów i nawiązania komunikacji kolejowej z ogłodzonym Lwowem. Pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela wzięto Doliniany i Henryówkę. Ukraińcy, walcząc zacięcie, zadali wówczas piechocie naszej poważne straty. Cel jednak został osiągnięty. Połączenie ze Lwowem przywrócono, oraz nawiązano łączność z grupą pułkownika Sikorskiego, walczącą na wschód od Gródka Jagiellońskiego. Nastąpił prawie cztery tygodnie trwający okres walk pozycyjnych na zachód od Gródka Jagiellońskiego.

W dniach 19 i 20 kwietnia 3-a baterja lekka i baterja ciężka współdziałały w natarciu, zmierzającym do odsunięcia Ukraińców na południe od Lwowa, by w ten sposób uniemożliwić niszczenie miasta ogniem działowym. Całą artylerją grupy pułkownika Abrahama, biorącą udział w walce, dowodził major Niemira. Działanie rozpoczął silny ogień artylerji na umocnione pozycje nieprzyjaciela, który musiał się cofnąć. Wojsko polskie zdobyło 19 kwietnia kolejno Bukowinę, Obroszyn, Dąbrówkę, Stawczany, Basiówkę, Nowarję, w następnym dniu Sokolniki, Małą i Wielką Sołonkę. Artylerja sprawiała się mężnie, niejednokrotnie zajeżdżając na pozycje, nie bacząc na ogień broni ręcznej i maszynowej. Zadanie zostało osiągnięte — Lwów bohaterski uchroniono od gradu pocisków nieprzyjacielskich.

Znamienne są słowa rozkazu inspektoratu artylerji przy dowództwie frontu galicyjskiego, wydanego w Przemyślu dnia 21 kwietnia podczas walk pod Lwowem :

„...Żołnierz polski spełnił swój obowiązek. Jako dowódca artylerji tej akcji z dumą zaznaczyć muszę, że wybitnie się odznaczyła nasza artylerja i bodaj, czy nie jej działalnośći zawdzięczyć należy ostateczne przeważenie szali zwycięstwa. I to mnie najwięcej cieszy, że meldunki te otrzymałem ze strony dowódców piechoty, którzy słów uznania znaleźć nie mogli dla działalności naszych baterji...”

„...W pierwszym rzędzie poczuwam się do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania w imieniu najwyższej służby dowódcom grup artylerji. U Pana majora Niemiry podnieść muszę ogromne poczucie obowiązku — stylowe zorganizowanie czynności wywiadowczej — znaczną wiedzę fachową, połączoną z wybitnymi zdolnościami taktycznymi”.

Do 12 maja dywizjon pozostał na zajmowanych stanowiskach. W tym czasie połączyły się z dywizjonem 1-a i 2-a baterje. 30 kwietnia nieprzyjaciel natarł na pozycje polskie, powodując cofnięcie się grupy pułkownika Abrahama: wówczas 1-y pułk strzelców, wspomagany przez baterje wielkopolskie, odzyskał w przeciwnatarciu utracone pozycje.

Dnia 14 maja grupa artylerji ponownie wzięła znamienny udział w działaniach bojowych na Komarno, Mikołajewo i Stryj. Po ogniu artyleryjskim na silnie umocnione pozycje ukraińskie oddziały polskie zajęły Uherce Niezabytowskie i Czerlany. Baterje, rażąc nieprzyjaciela skutecznym ogniem, zajeżdżają galopem na otwarte pozycje, częstokroć nawet daleko przed piechotę, która tembardziej ochotczo i wytrwale szła do natarcia. Dnia 16 maja zajęto Komarno. Dowódca grupy operacyjnej generał Jędrzejewski pisze w rozkazie z dnia 24 maja 1919 roku :

„Oddziałom strzelców wielkopolskich, biorącym udział w ataku na Komarno, a zwłaszcza artylerji wielkopolskiej mjr. Niemiry wyrażam za ich nadzwyczajną brawurę, o której miałem przyjemność naocznie się przekonać, moje uznanie i podziękowanie”.

18 maja działania bojowe grupy wielkopolskiej uwieńczyło wzięcie Mikołajowa. Podczas zajmowania miasta 2-a baterja zostaje napadnięta przez oddział Ukraińców. Obsługa dział dzielnym przeciwuderzeniem rozbija ten oddział, biorąc 20 jeńców i 2 karabiny maszynowe. Całkowita zdobycz dnia tego w grupie wielkopolskiej wynosiła 800 jeńców, 7 dział, 19 karabinów maszynowych.

20 maja pod Zwaryczami, gdzie napotkano silny opór, baterje otworzyły na nieprzyjaciela ogień z odkrytych pozycji, rażąc z odległości kilkuset metrów. Walka zakończyła się bezładną ucieczką Ukraińców. Oddziały polskie, witane gorąco przez znękaną ludność, wkroczyły do Stryja. Wdzięczni mieszkańcy ofiarowali poszczególnym oddziałom adres dziękczynny na pamiątkę oswobodzenia miasta.

Po kilku dniach pobytu w Stryju grupa wielkopolska wróciła do Lwowa 31 maja, entuzjastycznie przyjmowana przez bohater-skich mieszkańców. Już 4 czerwca po uroczystej mszy dzięk-

czynnej i defiladzie, baterje odjechały na dworzec, skąd transportami powróciły do Poznania.

Za zasługi, położone w obronie Lwowa, zgodnie z dekretem Naczelnej Rady Ludowej z dnia 11 czerwca 1919 roku, wszystkie działa ozdobione zostały metalowymi orłami z napisem: „Za obronę Kresów Wschodnich”.

DRUGA ODSIECZ LWOWA.

Niedługo był wypoczynek po trudach wojennych ostatnich tygodni. Położenie bojowe w Małopolsce wschodniej pogorszyło się w końcu czerwca. Ukraińcy zebrali nowe siły, zagrażające znów bohaterskiemu miastu Lwów, wówczas Wielkopolanie po raz wtóry pośpieszyli ochotczo z pomocą.

W skład nowo zorganizowanej grupy wszedł znów wstawiony już w bojach z Ukraińcami 1-y dywizjon; zamiast 2-ej baterji ciężkiej wyruszyła 9-a baterja, zamiast 1-go pułku strzelców — 10-y pułk strzelców (obecny 68-y pułk piechoty). Transporty szły spokojniej niż w marcu, po drodze napotymano liczne pociągi Hallerczyków, śpieszących w tym samym kierunku.

26 czerwca grupa zaczęła się wyladowywać w Bóbrce, a 28 weszła do działań. Baterje zajęły stanowiska przed rzeką Gniłą Lipą, biorąc pod celny ogień grupy nieprzyjaciela, ukazujące się po wschodniej stronie rzeki. Piechota przeszła przez rzekę, a wkrótce rozpoczął się pościg za daremnie starającym się stawić czoło przeciwnikiem. Energicznie wspierana przez artylerję piechota, po południu stanęła w Narajowie.

27 czerwca rozpoczął się marsz na Brzezany. Dopiero nad rzeką Żółtą Lipą baterje zajęły stanowiska bojowe. Kilka dni następnych minęło spokojnie. 3 lipca grupa wielkopolska posunęła się przez Michałówkę ku wiosce Wieśniowczyk, skąd artylerja ostrzelała oddziały Ukraińców na wschodnim brzegu rzeki Strypy, która rozdzielała pozycje własne i nieprzyjacielskie aż do 14 lipca.

Dnia 15 lipca grupa wielkopolska przekroczyła rzekę, przechodząc do działań zaczepnych. Koło wsi Chmielówka ogień artylerji zmusił uparczywie broniącego się nieprzyjaciela do ustąpienia aż za rzekę Seret. Tutaj oddziały polskie zostały przyjęte nagle ogniem artylerji, lecz po paru minutach już były czynne baterje wielkopolskie. Pod skutecznym ogniem działowym Ukraińcy cofnęli się w popłochu. Budzanów został zdobyty. W dniu 16 lipca bez walki grupa zajęła Kopeczyńce.

Dzień 17 lipca był ostatnim dniem ofensywy, jej celem było

zdobycie Husiatyna. Gdy oddziały czołowe osiągnęły już stację kolejową tego miasta, nieprzyjaciół mocno okopany za Zbruczem, otworzył bardzo silny ogień z pięciu bateryj, ustawionych na drugim brzegu rzeki, której nasze wojska przekraczać już nie miały zamiaru. Ogień był celny, pociski padały w środek polskich bateryj. Obsługa jednak pracowała z zimną krwią. Nadzwyczaj energiczny ogień dywizjonu zmusił wreszcie nieprzyjaciela do panicznej ucieczki. Husiatyn zajęto.

O wydarzeniu tem wspomina dowódca grupy wielkopolskiej, generał Konarzewski w rozkazie z dnia 20 lipca 1919 roku :

„Kiedy nasze czołowe oddziały doszły do granicy, to jest do Zbrucza, Ukraińcy odkryli ogień huraganowy z pięciu bateryj, zajmujących pozycje na wschodnim brzegu Zbrucza. Wspaniałym rozmachem, z którym I dywizjon artylerji Wielkopolskiej pod piekielnym ogniem granatów i szrapneli zajął odkrytą pozycję, zwyciężając wszelkie przeszkody terenu, jak również spokój i porządek, w jakim baterje odkryły ogień, były niezrównane i mogą być złotymi literami wpisane do chlubnych czynów artylerji wielkopolskiej“.

W końcu rozkazu następują podziękowania dla dowódców oddziałów, a nadto pisze :

„Również składam wyrazy najwyższego uznania i podziękowania dowódcy 1-ej baterji ppor. Nieżychoowskiemu, dowódcy 2-ej baterji por. Muślewskiemu, dowódcy 3-ej baterji ppor. Brelińskiemu i dowódcy 9-ej bat. ciężkiej por. Chylewskiemu“.

Na zajętych pozycjach dywizjon pozostał do 7 sierpnia. Dnia tego rozpoczęły się męczące i długie marsze na front wołyński przez Tarnopol, Zbaraż do Moskalówki, skąd 2 września bez walki grupa wielkopolska została wycofana z frontu. W dniu 11 września oddziały wagonują się w Tarnopolu, a 15 września przybywają do Poznania.

OBEJMOWANIE POMORZA.

Nie wszystkie dzielnice Polski, które zgodnie z brzmieniem traktatu wersalskiego winny były znaleźć się w granicach Rzeczypospolitej, zostały przez Niemcy zwrócone. Różne układy i trudności polityczne opóźniały zwrot Pomorza, oczekującego z utęsknieniem powrotu do macierzy. Oddziały wielkopolskie z niecierpliwością czekały rozkazu zajęcia tej prastarej polskiej dzielnicy, będącej dotychczas w władzy rządów pruskich i przeróżnych luźnych organizacyj wojskowych w rodzaju „Grenzschutzu“ i innych. Gnębiły one życie obywateli pomorskich nieskrepowaną

działalnością, podnieconą jeszcze zawiścią z powodu konieczności oddania ziem pomorskich Polsce.

Chwila upragniona nadeszła w połowie stycznia 1920 roku, kiedy dywizjony pułku, przydzielone do 59-go, 60-go, 61-go i 62-go pułków piechoty, pomaszerowały na północ w celu zajęcia Pomorza. Marsze tego okresu, trwające do końca stycznia, pozostawiły niezapomniane wspomnienia w pamięci żołnierzy 15-go pułku artylerji polowej. 1-y dywizjon, przewieziony koleją do Inowrocława, pomaszerował stąd na Jaksice, Bydgoszcz, Koronowo, Tucholę; 2-i dywizjon na Budzyn, Chodzież, Szamocin, Lipę, Osiek; 3-i dywizjon na Szamocin, Osiek, Nakło.

W Bydgoszczy 1-y dywizjon wziął udział w uroczystej defiladzie przed generałem Dowbor-Muśnickim i misją aljancką, budząc podziw swą dziarską postawą, prześlicznymi koniami, świetnym wyekwipowaniem. Zwłaszcza zdziwienie ludności niemieckiej było niepomierne. Zapał był nieopisany, a okrzykom na cześć wojska nie było końca.

Jednakowo serdecznie witano oddziały na całym obszarze Pomorza. Wszystkie domy i mieszkania ozdobiono barwami narodowymi. Wkraczające oddziały witano bramami triumfalnymi, oficerów i szeregowych przyjmowano ze staropolską gościnnością i serdecznością. Wielu żołnierzy mogło choć na chwilę odwiedzić rodziny swoich najbliższych. Dla wojska natomiast najmiłą rzeczą było przeświadczenie, że cała ludność pokłada największą ufność we własnem wojsku, pewna, że ten żołnierz dziarski i dzielny jest mocen swą pierśią obronić Ojczyznę przed każdą napaścią i niebezpieczeństwem.

POBYT NA POMORZU — ZMIANA NAZWY PUŁKU.

Kilka tygodni, od końca stycznia do połowy marca, pułk spędził na szkoleniu swych oddziałów, pielęgnacji koni i uzupełnianiu materiału, kwaterując na zajętych kwaterach. Praca szła o czoło, żołnierze oczekiwali niecierpliwie chwili wyjazdu w pole.

5 marca III dywizjon przeprowadził ostre strzelanie w okolicy Nakła w obecności misji francuskiej i dowódcy pułku, którym był już wówczas podpułkownik Niemira. Strzelanie wykazało całą sprawność bateryj, która nie pozostawiała nic do życzenia.

W czasie zajmowania Pomorza zmieniono nazwę i numerację pułku. Dawniejszą nazwę „1-y pułk artylerji polnej wielkopolskiej” zmieniono na „15-y pułk artylerji polowej wielkopolskiej”. Odtąd pułk wszedł w skład 15-ej brygady artylerji przy 15-ej dywizji piechoty.

WALKI NA UKRAINIE — ZDOBYCIE KIJOWA

W połowie marca 1919 roku pułk wyjeżdża w pole, by powrócić dopiero po ukończeniu wojny z Sowieciami. Dnia 14 marca odjeżdżają z Bydgoszczy, żegnane przez dowódcę brygady, generała Kędzierskiego — dowództwo pułku i kolejno baterje 1-go dywizjonu. Dnia 15 marca odjeżdża 2-gi dywizjon z Inowrocławia, 3-i dywizjon — 16 marca z Nakła. Transporty jadą przez Toruń, Koluszki, Przemyśl w stronę Lwowa. Postoje krótkie, pociągi idą szybko.

Wyładowanie następuje w Złoczowie. Przyjeżdżają kolejno: 1-y, 2-i i 3-i dywizjony od 18 do 20 marca. Kraj był zniszczony przez wojnę, kwater brak, zaopatrzenie w paszę i żywność utrudnione. Drogi rozmokłe, baterje i ciężki tabór z trudem się poruszają po drogach, dążąc do miejsc zakwaterowania, które nie trwało długo. Już 22 marca 1-y dywizjon, a 24 marca 3-i dywizjon odjeżdżają w kierunku Równego. 1-y dywizjon przybywa do Sławuty, 2-i — do Szepetówki, 3-i do Horodyszcz, w okolicy których się rozmieszczają.

Na nowych kwaterach pułk spędza kilka tygodni, walcząc z trudnością w zaopatrzeniu ludzi i koni w żywność i paszę, ćwicząc wspólnie z piechotą na nieznanym terenie, bądź też robiąc wywiady w stronę frontu. Był to okres rokowań z Sowieciami, które w wyniku nie przyniosły pokoju. Pułk oczekuje na rozkaz wymarszu, uzupełniając wyposażenie w broń maszynową, zaopatrując się obficie w amunicję. Stan moralny i fizyczny był bardzo dobry; trapiący okolicę dur plamisty, nie znalazł dostępu do pułku.

Rozkaz wymarszu przychodzi 20 kwietnia. Po uciążliwych marszach pułk znajduje się 24 kwietnia w obszarze Cudnowa, Prywitowa i Bułdyczewa. 2-i dywizjon wchodzi do lewoskrzydłowej grupy generała Kędzierskiego, 3-i dywizjon do prawoskrzydłowej pułkownika Przeździeckiego, 1-y dywizjon w grupie pułkownika Gałęckiego pozostaje w odwodzie.

25 kwietnia rozpoczyna się ofensywa. Grupa generała Kędzierskiego maszeruje przez Wróblewkę i Romanów, wspierana ogniem 2-go dywizjonu, zdobywa Cudnów. Tego samego dnia grupa pułkownika Przeździeckiego zdobywa Podolańce. Podczas walki 8-a baterja spędza nieprzyjacielski pociąg pancerny, zdobywa karabin maszynowy oraz bierze 7 jeńców. Grupa pułkownika Gałęckiego zbliża się do Cudnowa, z nią 1-y dywizjon, aby zamienić 2-i dywizjon. Pod Piątkami nieprzyjaciel ostrzeliwuje

straż przednią ogniem artylerji i karabinów maszynowych, rażony jednak celnym ogniem, idącej ze strażą przednią 2-ej baterji, która kilkakrotnie zajmuje odkryte stanowiska, zmuszony jest do odwrotu. Bateria 3-a staje na stanowisku obok 2-ej, biorąc pod ogień Piątki. Nieprzyjaciel uchoodzi w nieładzie, ścigany przez grupę generała Kędzierskiego, która podsuwa się pod Berdyczów.

Oddział konny artylerji pierwszy wkracza do miasta, biorąc do niewoli dowódcę samochodów brygady sowieckiej i szofera, zdobywając samochód i motocykl. W jednej z ulic oddział konny, przyjęty ogniem nieprzyjacielskiego samochodu pancernego, wycofał się, mając tylko jednego rannego.

Tymczasem nadeszła piechota. Baterje dojechały do miasta. Bateria 2-a jednym działem rozpoczęła ostrzeliwanie samochodu pancernego, goniąc go przez kilka ulic, unieruchomiła go wkońcu jednym celnym strzałem, wybijając część obsługi. Reszta wykoczyła i zbiegła.

1-a bateria pojechała na stację, która, jak się okazało, pozostawała jeszcze w rękach nieprzyjaciela. Ostrzelana z okien baterja, zmuszona była odprzodkować i toczyć działa przy pomocy obsługi. Pod ogniem działowym i broni samoczynnej trzymano stację tak długo, dopóki nie nadszedł 61-y pułk piechoty, z którym wspólnie obsadzono dworzec, zdobywając tam ogromną zdobycz w zapasach, jakich nieprzyjaciel nie zdążył już wywieść. Bateria sama zdobyła jeden samochód osobowy, kilka ciężarowych, jeden motocykl i kilka wagonów żywności.

Tego samego dnia kolumna pułkownika Przeczdzickiego zdążyła również do Berdyczowa, a z nią 5-i dywizjon. Idąca ze strażą przednią 7-a bateria zmusiła pod Babuszkami baterję nieprzyjacielską do cofnięcia się w popłochu. Zajawszy po raz drugi stanowiska przed torem kolejowym, zmusiła do odwrotu koncentrujące się oddziały piechoty i kawalerji, które zostawiły część taboru. Posuwając się dalej bateria ostrzeliwuje kolumny nieprzyjacielskie, zadając im ciężkie straty. Przed Berdyczowem rozpoczyna ostrzeliwać miasto i dworzec. Również 8-a bateria brała czynny udział w boju, strzelając skutecznie pod Januszpołem.

Pozostający w tym dniu w odwodzie 2-i dywizjon nie brał udziału w walce.

W Berdyczowie w ręce zdobywców wpadła ogromna zdobycz, zwłaszcza w zapasach furazu, różnych materiałów i środków spożywczych. Zdobyto ponadto kilka parków samochodowych, kilka dział, wielką ilość taboru kolejowego i wozów.

W ciągu dni następnych aż do 3 maja pułk nie bierze udziału

w poważniejszych walkach. Niekiedy poszczególne baterje strzelają do ukazującego się chwilami nieprzyjaciela. Wieczorem dnia 26 kwietnia 9-a baterja zajęta zajmowaniem kwater, została niespodzianie napadnięta przez oddział konny w sile stu kilkudziesięciu szabel. Dowódca, porucznik Kaźmierczak, natychmiast otworzył ogień z karabinów ręcznych i karabinu maszynowego, oraz zaalarmował resztę baterji. Doraźnie zorganizowana obrona zdołała powstrzymać szarżę kawalerji na 500 metrów przed baterją. Oddział nieprzyjacielski poszedł w rozsypkę, zostawiając na placu zabitego dowódcę i kilku rannych. Jako zdobycz wpadło w ręce baterji 6 koni, 2 jeńców i jeden karabin maszynowy. Wyróżnili się wówczas prócz porucznika Kaźmierczaka: podporucznik Bieniak, chorążowie Rozmiarek i Dirska, celowniczy karabina maszynowego, bombardjer Bachorski, kapral Spychaj i wielu innych. Szarżujący oddział, jak się okazało, miał za zadanie przeprowadzić zwiad na rzecz otoczonej dywizji sowieckiej. Wszyscy wymienieni odznaczeni zostali „krzyżem walecznych”, porucznik Kaźmierczak zaś krzyżem V klasy orderu „virtuti militari”.

Dnia 5 maja nadszedł rozkaz natychmiastowego wymarszu do Chwastowa. Z 59-ym pułkiem piechoty, jako osłoną, pułk rozpoczyna szereg nadzwyczaj męczących marszów. Pierwszego dnia niektóre baterje przeszły z górą 80 kilometrów po niezwykle ciężkich drogach. W ciągu dwóch dni następnych kilka koni padło z wycieńczenia. W okolicy Chwastowa stanął pułk dnia 6 maja. Pułk został rozdzielony, 2-i i 5-i dywizjony przydzielono do prawoskrzydłowej grupy pułkownika Przeździeckiego, 1-y dywizjon i 5-ą baterję do lewoskrzydłowej, pułkownika Galeckiego.

7 maja trwał w dalszym ciągu marsz na Kijów. Nazajutrz dnia 8 maja na kilka godzin przed wkroczeniem do Kijowa rozeszła się wieść o zajęciu miasta przez oddziały legjonowe. Z pułku jedynie 6-a baterja wzięła udział w walce. Aby nadażyć za piechotą z rozkazu dowódcy pułku zaprzężono w niej po 8 koni do dział. Baterja ta zajęła stanowisko przy moście kolejowym w Kijowie, ostrzeliwując lewy brzeg Dniepru, zwłaszcza Darnicę i stację, pełną pociągów nieprzyjacielskich. W południe wszystkie oddziały 15-ej dywizji piechoty stanęły pod Kijowem i zakwaterowały w Demijówce. Stan koni, uprząży i umundurowania zmuszał do zarządzenia odpoczynku. Wkrótce jednak rozgorzały nanowo gorące walki, lecz brał w nich udział tylko 1-y dywizjon, który zajął stanowisko bojowe w obszarze Kijowa na zachodnim brzegu Dniepru, ostrzeliwując pociągi pancerne na stacji Darnica. 3-a baterja celnym strzałem zniszczyła nieprzyjacielski karabin ma-

szynowy, który z wschodniego końca mostu bronił przejścia polskiej piechocie.

Baterja 1-a, wspomagając 60-y pułk piechoty na drugim brzegu Dniepru, walczy skutecznie z nieprzyjacielskimi pociągami pancernymi. W nocy nieprzyjaciel naciera kilkakrotnie, zawsze jednak trafia na zacięty opór 60-go pułku piechoty i baterji. W walkach tych ginie, rażony przez granat nieprzyjacielski, dzielny kapral Leon Minikowski. Dopiero w dniu następnym, upadając ze zmęczenia baterję złuzowała 2-a baterja, która również przechodziła ciężkie walki. Nieprzyjaciel nacierał przez całą noc, wciąż nadjeżdżały pociągi pancerne. Baterja po wystrzeleniu ostatniego pocisku, wycofała się, zastąpiona z kolei przez 3-ą baterję.

W dniu 11 maja 15-a dywizja piechoty, a z nią 15-y pułk artylerji polowej wielkopolskiej, opuszczają Kijów. Baterje zajmują stanowiska na zachodnim brzegu Dniepru. Działalność bojowa ogranicza się do obserwowania rzeki. Czas spokojny w całej pełni zostaje zużyty na naprawę materiału artyleryjskiego i uprząży, na uzupełnienie zapasów amunicji, oraz na pielęgnację zmęczonych przez marsze koni.

WALKI NAD BEREZYNA.

Wkrótce w położeniu ogólnem zaszły zmiany, które spowodowały przerzucenie 15-ej dywizji piechoty na północ. Aż do pierwszych miesięcy 1920 roku Rosja, zajęta u siebie walkami wewnętrznymi, nie była w możności rzucić większej ilości swych sił na front polski. Jednakże w 1920 roku położenie wojenne armij sowieckich, walczących z Denikinem, Wranglem, Kołczakiem, Judeńczem — polepszyło się wydatnie. Rosyjskie wojska „białe” cofały się na południe Rosji, ponosząc porażkę za porażką.

Rosja sowiecka rozpoczęła gromadzenie wielkich sił na swym zachodnim froncie i pomimo, że nie były one całkiem przygotowane, rozpoczęła w połowie maja ofensywę na odcinku 1-ej armji polskiej. Pod naciskiem przewagi nieprzyjaciela polskie oddziały cofały się. Na pomoc pośpieszyły jej odwody, między innymi przerzucona z Ukrainy 15-a dywizja piechoty.

Oddziały 15-ej dywizji opuściły Ukrainę 22 maja. Transporty 15-go pułku artylerji polowej załadowały się w Chwastowie: 1-y dywizjon dnia 23 maja, 2-i i 3-i od 26 do 29 maja już prawie pod naporem nieprzyjaciela.

Podczas ładowania transportu 4-a baterja wzięła udział w noc-

nym wypadzie z dnia 23 na 24 maja na Rzysszczew. Już w marszu spostrzeżono pięć nieprzyjacielskich statków pancernych na Dnieprze. Baterja z otwartych pozycji otworzyła ogień, w którego wyniku zapalono i zatopiono jeden ze statków, drugi zaś ciężko uszkodzono. Ogień z pięciu umieszczonych na statkach dział i z karabinów maszynowych, strzelających od strony miasta, nie wyrządził baterji wielkich strat, tylko dwa konie padły zabite przez granat. Po przepędzeniu statków skierowano ogień na piechotę, powodując jej ucieczkę z miasta z dotkliwemi stratami. W walce tej baterja zdobyła 3 konie i karabin maszynowy.

Transporty kolejowe przybyły do Mińska. Pierwszą walkę toczył 1-y dywizjon dnia 29 maja pod Pleszczenicą, którą zdobyto po ciężkich bojach. Baterje 2-a i 3-a zostały ostrzelane na stanowisku bardzo silnym ogniem nieprzyjaciela tak, iż ledwie zdołano zabrać sprzęt, dwa zaś działa wycofano dopiero następnego dnia, podczas bowiem opuszczania stanowisk zabito przy nich konie.

Silny przeciwnik zmusza polskie oddziały do ostrożniejszej walki. Baterje unikają zajmowania odkrytych stanowisk. Zajmują ukryte stanowiska na południe od Ubołocia. Dnia 31 maja przybywają 5-a i 6-a baterje (4-a wyjechała z III dywizjonem po walkach pod Rzysszczewem). Dnia 1 czerwca XXX-a brygada piechoty wielkopolskiej o świcie przechodzi do natarcia i z trudem łamiąc opór nieprzyjaciela, posuwa się na Okołowo i Swobodę. Artylerja maszeruje z wysiłkiem po wąskich i piaszczystych drogach leśnych. Konie słabną. Następnego dnia podczas dalszego ruchu zaczepnego brygady, zaskoczył ją w lesie nieprzyjaciel w okolicy Wereteje. Tabory zdołano wycofać. Baterje 2-a i 3-a otworzyły ogień na przeciwnika. Po krótkiej walce zdobyto Wereteje i Zamoścze przy wydatnej pomocy artylerji.

Tymczasem przybywają pozostałe oddziały 15-ej dywizji piechoty i 15-go pułku artylerji polowej wielkopolskiej. Dnie 3 i 4 czerwca wyzyskano na koncentrację dywizji, która nazajutrz ruszyła dalej w kierunku rzeki Berezyny. Dopiero pod Targunami natrafiono na opór wroga, po którego złamaniu osiągnięto linię Berezyny. Nastąpiły tam ciężkie walki pozycyjne, przeplatane kilkoma wypadami na wschodni brzeg Berezyny. Walki te trwały cały miesiąc aż do pierwszych dni lipca.

Dnia 9 czerwca w celu stworzenia przedmościa na wschód od rzeki Czernicy podjęła wypad grupa pułkownika Przeździeckiego z udziałem części baterji pułku. Pod osłoną ognia działowego piechota przepравиła się przez Berezynę bez strat. Przyczynił się do tego chorąży Malik z 2-ej baterji, idąc z pierwszymi linjami

piechoty. Kierował on stale ogniem, wykorzystując zakładaną jednocześnie linię telefoniczną. Po zwalczeniu oporu przeciwnika zajęto Wielką Czernicę. Nieprzyjaciel stawia rozpaczliwy opór pod wsią Lesiny, zostaje jednak i stamtąd po przygotowaniu artyleryjskim wyparty i cofa się w popłochu, tracąc wiele broni ręcznej i maszynowej, oraz amunicji.

Podczas walk wspomnianej grupy oddziały pułkownika Przędzieckiego wbiły się klinem w ugrupowanie nieprzyjaciela. To też dnia 10 czerwca Rosjanie nieustannie przeciwnacierali, starając się osaczyć grupę. O godzinie 5 rano nieprzyjaciel zaatakował 5-ą baterję, wdarłszy się między 3-i bataljon 60-go pułku piechoty i 2-i bataljon 62-go pułku piechoty. Obsługa i jeźdźni dzielnie odpierają uderzenie, biorąc kilku jeńców. W dalszym ciągu działań przeciwnika, baterja znalazła się zagrożona z przodu i z tyłu. Położenie opanowano dzięki zimnej krwi dowódcy — porucznika Heine'go, który strzelał jednym plutonem na północ, drugim na południe. Obecny przy tem generał Kędzierski wyraził uznanie baterji i jej dowódcy. Stracono tylko dwa konie.

Dnia 14 czerwca poddał się 15-cj dywizji piechoty cały pułk kozaków orenburskich, dobrze wyekwipowany. Aby wykorzystać powstałe stąd u nieprzyjaciela zamięszanie, uderzył 2-i bataljon 60-go pułku piechoty, wspierany przez 4-ą baterję. Podczas marszu przeciwnik zaskoczył kolumnę, idąc również kolumnami, z odległości 500 metrów. Baterje natychmiast zajęły pozycję. Ze strony przeciwnej ukazały się słabe tyraljerki, które raniły dwóch żołnierzy w chwili zajazdu na stanowisko. Wówczas obsługa ogniem karabinów i broni maszynowej rozpedziła napastników. Otwarty ogień działowy zmusił wreszcie nieprzyjaciela do ucieczki. Wkrótce wyczerpała się jednak amunicja, zanim zaś przysłano uzupełnienie, baterja musiała czas dłuższy bronić się ogniem karabinowym.

W zarządzonym odwrocie baterja po otrzymaniu pocisków osłaniała tyły.

W tym samym czasie trzy bataljony piechoty, wsparte przez cały 3-i dywizjon, forsują Berezynę. Baterje częściowo przebywają rzekę wbród. Grupa ta posuwa się traktem Berezyna-Kadubiszczce, natrafia jednak na silny opór przeciwnika, rozporządzającego również ciężką artylerją. Osłona ognia artylerji umożliwia wycofanie się grupy za Berezynę. Jeńcy zeznają, że artylerja zniszczyła baterję nieprzyjacielską i jeden karabin maszynowy, a wśród licznych zabitych poległo dwóch dowódców pułków sowieckich.

Dzień 15 czerwca był ciężki dla II dywizjonu. Przeciwnik ruszył do natarcia wzdłuż drogi Lesiny-Wielka Czernica trzema pułkami piechoty. Baterje otrzymały rozkaz wytrwania na stanowiskach do ostatniej chwili. 5-a baterja strzelała przez dwie godziny na tyraljerę piechoty nieprzyjacielskiej, odległą na 1700 metrów i widoczną, jak na dłoni. Po wystrzeleniu całego zapasu amunicji dowódca baterji, podporucznik Lorek, posłał po przodki, a sam, wraz z obsługą, jak również obecni: generał Kędzierski oraz porucznik Heine ruszyli pomagać piechocie. Trzykrotnie tego dnia przeciwnik usiłował opanować górę na zachód od Terespoła, za każdym jednak razem cofał się, spędzany przez ogień plutonów 4-ej i 6-ej baterji.

I dywizjon nie brał udziału w walce, pozostając na stanowiskach w drugiej linii.

Dzień 16 czerwca przyniósł nowe zaciekle natarcia nieprzyjaciela, pragnącego za wszelką cenę zdobyć Wielką Czernicę i odrzucić wojsko polskie za Berezynę. Coraz to nowe pułki rzucane w gęstych kolumnach rozбивały się o piersi obrońców, nie osiagając celu. Podczas walk tego dnia został ciężko ranny podporucznik Nowak. Chorąży 1-ej baterji Duszyński na punkcie obserwacyjnym, pomimo odniesionej rany dalej kierował ogniem baterji. Podczas wycofywania się piechoty na drugą pozycję na odcinku 6-ej baterji kapral Żak i kanonier Janiszewski zostali otoczeni na punkcie obserwacyjnym i dostali się do niewoli, przedtem jednak zniszczyli sprzęt telefoniczny i optyczny.

W dniu 15 czerwca podczas walki generał Kędzierski wprowadził orkiestrę 15-go pułku artylerji polowej wielkopolskiej do pierwszej linii 60-go pułku, sprawiając tem wielką radość piechocie, a budząc niemałe zdziwienie nieprzyjaciela.

21 czerwca I dywizjon wraz z jedną baterją 15-go dywizjonu artylerji ciężkiej zluźował w obszarze Behomla-Chorzele cały 4-y pułk artylerji polowej, który przeszedł do odwodu. 23 czerwca II dywizjon i piechota zostają zmienione przez 1-ą dywizję litewsko-białoruską. Dywizja ta staczała w dniach 24 i 25 czerwca ciężkie walki. W pewnym momencie nieprzyjacieli już podchodził ku Berezynie. W okolicy miasteczka Berezyny stał wówczas pluton 8-ej baterji. Będący na obserwacji, ogniomistrz Sawiński zauważył, że część sił nieprzyjacielskich już przeprawiła się za rzekę. Pluton natychmiast udaremnił przeprawę, rażąc wroga cełnym ogniem przez wieczór i w nocy.

Tymczasem III dywizjon wraz z 61-y pułkiem piechoty pozostały na prawem skrzydle dywizji litewsko-białoruskiej, stale

ostrzeliwane przez nieprzyjaciela, który najwidoczniej zamierzał wyrzucić Polaków za Berezynę. 28 czerwca przeciwnik usiłuje sforsować przeprawę pod Dziejówką, również jednak bezskutecznie. Za pełną poświęcenia pracę podczas tej walki zostali odznaczni „krzyżem walecznych” kanonier, Stanisław Michalak, Andrzej Nowak, telefoniści z 8-ej baterji. Zasługą ich było utrzymanie łączności w gorączkowym okresie przerzucania ognia na różne cele.

Nieprzyjaciel przystąpił dnia 4 lipca do poważnego działania zaczepnego na całym odcinku dywizji litewsko-białoruskiej i 61-go pułku piechoty. Chwilowe powodzenie wroga udaremniło przeciwnatarcie piechoty, wspomaganej ogniem artylerji. Wciągnięto do boju pozostające w odwodzie 60-y pułk piechoty i II dywizjon, pomimo to jednak nie można było stawić trwałego oporu wobec wytworzonego nowego położenia wojennego.

ODWRÓT.

W pierwszych dniach lipca 1920 roku nastąpiło nowe ukształtowanie się sił po stronie nieprzyjaciela. Przerzucone z głębi kraju i z innych frontów dywizje potroili siły wojsk sowieckich na ich froncie zachodnim. Cztery armje sowieckie stanęły naprzeciw 1-ej i 4-ej armij polskich, otrzymując zadanie uderzenia w północno-wschodnią część frontu polskiego. W walce z tak przeważającymi siłami nieprzyjaciela dywizje polskie zaczęły ugiąć się, by wkrótce przejść do odwrotu.

Dnia 5 lipca II dywizjon zaczyna odwrót i cofa się przez Terespol w stronę Dubownika. Wkrótce baterje III dywizjonu zmuszone zostały zająć stanowiska bardziej przesunięte ku tyłowi. Nazajutrz i ten dywizjon przeszedł pod Pleszczenicę wraz z II dywizjonem. Dnia 7 lipca wieczorem rozpoczął odwrót również I dywizjon w kierunku Kargowy. Jeszcze zrana nieprzyjaciel wpadł niespodziewanie do Nidału, zabierając kancelarję i kuchnię 3-ej baterji. Inny oddział zbliżył się do stanowiska baterji tak, że ledwie zdołano powyciągać działa, gdy tymczasem obsługa broniła sprzętu ogniem broni ręcznej i samoczynnej. Około południa baterja została odcięta od 62-go pułku piechoty, piechocie jednak udało się wyprzeć przeciwnika, a nawet odzyskać stracony materiał taborowy 3-ej baterji.

Pomimo cofania się żadna z baterji nie zapomniała o obowiązku wspierania piechoty, która teraz a jeszcze bardziej w bliskiej przyszłości w najwyższym stopniu potrzebowała pomocy. Przygnębiona położeniem piechota upadała na duchu, często nawet

trudno było skłonić ją do stawienia dłuższego oporu. To też mniej zmęczone, jak dotychczas, baterje, zajmują bardzo często nieraz zupełnie odkryte pozycje dla powstrzymania nacierającego przeciwnika i ułatwienia piechocie cofanie się w należyтым porządku.

8 lipca I dywizjon cofa się do Chotynia. II dywizjon zajmuje stanowiska na południe od Pleszczenicy. III dywizjon koło Korzenia.

Dnia następnego I dywizjon cofa się do Łohojska, zapelniającego uchodzącą przed nieprzyjacielem ludnością cywilną. Wieczorem i noc całą przeważające siły przeciwnika nacierają na to miasto. Natarcia te odpierano jedno po drugim. Gdy jednak miasto zaczęło się palić, piechota cofnęła się, a czynny wówczas pluton 2-ej baterji musiał przejechać płonącymi ulicami galopem przez palący się już most.

5-a baterja zniszczyła tego dnia dwa jaszce, zaś III dywizjon sześć jaszce, konie bowiem nie mogły ich uciągnąć.

11 lipca 39-a brygada cofała się dalej przez most w Bancerowszczyźnie na Świsłoczy pod osłoną ognia 1-ej baterji i kompanji karabinów maszynowych 62-go pułku piechoty, które broniły mostu przed zniszczeniem przez nieprzyjaciela. Droga tą maszerował w odwrocie I dywizjon. Dywizjony II i III cofały się do Rakowa.

Następuje dalszy okres odwrotu na linję starych okopów niemieckich. Konie stają się coraz bardziej wycieńczone wskutek marszów i upałów. Ludziom dają się we znaki braki dotkliwe w zaopatrzeniu, które działało wówczas bardzo nieregularnie. Stan ten zmuszał do rekwizycji żywności i furaju. Przykry i niebezpieczny był brak łączności z oddziałami sąsiednimi. Łączność ta coraz częściej się przerywa.

13 lipca I dywizjon znajduje się w Wielkim Chotowie, II maszeruje do Kamienia, III przechodzi do Iwieńca. Tutaj podczas zmiany punktu obserwacyjnego ginie trafioną kulą w czoło z karabinu maszynowego dowódca 7-ej baterji, porucznik Lewandowski.

Dnia następnego 14 lipca dywizjony maszerują przez płonące lasy Nalibockie i przechodzą przez Niemien. Podczas marszu panował nieznośny żar. Często trzeba było gasić palącą się drogę zbudowaną z desek i okrągłaków. Tego samego dnia cała 15-a dywizja piechoty znalazła się w obszarze starych okopów niemieckich. Na pozycji stanęły cztery baterje i dwa pułki piechoty. Nie przyszło jednak do walki, gdyż otrzymano rozkaz dalszego odwrotu. 17 lipca oddziały cofały się dalej na Nowogródek, zajęty przez nieprzyjaciela w dniu następnym, co powodowało dalsze przesun-

nięcia polskich oddziałów. Pod Boczkwicami 3-a bateria została nieomal otoczona po cofnięciu się III bataljonu 61-go pułku piechoty. Podczas zaprzędkowania obsługa broniła się przed natarciem wręcz z odległości 200 metrów.

Stan oddziałów był coraz gorszy. Piechota, obdarta i częściowo bosa, upadała ze zmęczenia. Żołnierze po zajęciu nowych pozycji, znużeni marszem a często głodem, zasypiali z wyczerpania. Artylerja również pokonywała ogromne trudności. Stan koni stał się opłakany. Nie było dnia, aby ich kilka nie padło. Ciągły odwrót przyniósł wielkie straty w zapasach kabla telefonicznego, którego już nie starczało na połączenie z dywizjonem. Nie było mowy o skoncentrowaniu ognia kilku baterji. Łączność z sąsiadami przerywała się co chwila, a przeciwnik zachodził z różnych stron.

Do zaciętych walk doszło na linii rzeki Zelwianki. Toczył je 59-y pułk piechoty z II dywizjonem koło folwarku Osowlany. Dywizjon III walczył jednocześnie pod Małą Rogoźnicą. Gdy 9-a bateria zatrzymała się pod Wielką Rogoźnicą na kilkugodzinny postój, zaatakował ją szwadron kawalerji nieprzyjacielskiej, który rozproszono kilkoma strzałami. Wówczas większa ilość jeńców została wzięta przez obsługę baterji.

25 lipca znajdował się pułk pod Wołkowyskiem. Pod miasteczkiem Rosią toczyły się o przeprawę przez rzekę Ros walki, w których wyróżnił się kapral Biskup z obsługi karabina maszynowego 5-ej baterji, odznaczony później „krzyżem walecznych”. W tym okresie brygada artylerji poniosła dotkliwą stratę w osobie generała Kędzierskiego, w mieście Świsłoczy bowiem dostał się do niewoli, z której następnie udało mu się zbiec po przebyciu kilkuset kilometrów pieszo wśród licznych trudności i niebezpieczeństw.

Dnia 26 lipca 4-a bateria poniosła pierwsze ciężkie straty. Napadnięta przez kawalerję rosyjską na drodze, nie mogła się nawet bronić z powodu taborów, które uniemożliwiły jej swobodę ruchu, wjeżdżając pomiędzy działa i jaszce. Wówczas na krótko dostał się do niewoli dowódca baterji, podporucznik Wypijewski, jednakże udało mu się zbiec. Wysłany przez dowódcę pułku oddział, złożony z wszystkich jeźdźców II dywizjonu, z porucznikiem Heine na czele, zdołał odbić już tylko dwa działa. Stracono natomiast dwa działa, dwa jaszce, cztery wozy amunicyjne i 36 koni. W obronie swego działa poległ kapral Maciejewski, 6 kanonierów odniosło rany, 3 dostało się do niewoli.

W dniu 28 lipca pułk cofał się dalej w kierunku Bugu. 30 i 31 lipca dywizjony przeprawiły się przez Bug pod Tonkielami i Drohiczyńem. Na linii Bugu zorganizowano linię obronną. Działal-

ność artylerji jednak paraliżował stale brak przewodów telefonicznych, wszystkie więc rozkazy skoncentrowania ognia dochodziły do baterji spóźnione.

Najcięższe walki toczył nad Bugiem III dywizjon. Bateria 8-a brała udział w krwawych walkach pod Hłolowczycami i Sarnakami, przydzielona do pułku aeronautycznego, użytego jako piechota. Dowódca baterji odznaczony został za te boje srebrnym krzyżem orderu „virtuti militari”, podchorąży Żółtowski z tej baterji „krzyżem walecznych”. Bateria 7-a walczyła ciężko pod Lipnem, utraciła nawet chwilowo jedno działo, które dopiero odzyskała przeciwaderzeniem, przeprowadzonym przez obsługę pod dowództwem kapitana Bogusławskiego i porucznika Niewodniczańskiego.

Po trzech dniach walk nad Bugiem dywizja ruszyła pod naporem przeważającego nieprzyjaciela do dalszego odwrotu. Wielokrotnie baterje odprzodkowują, aby powstrzymać następującego przeciwnika. Baterje są używane coraz częściej do współudziału nie tylko z oddziałami własnej dywizji, ale i z oddziałami przybyłymi z głębi kraju. W Sokołowie po zaciętej obronie dworca, gdzie wylądował się 212-y bataljon ochotniczy lubelski, baterje I i II dywizjonów zaledwie zdążyły się wycofać. Porucznik Cegielski, dowódca I dywizjonu i porucznik Niezychowski, dowódca 1-ej baterji, zebrali rozbite oddziały piechoty ochotniczej i natarli na nieprzyjaciela, dzięki czemu dopiero 2-a i 3-a baterje mogły się wycofać.

Dnia 9 sierpnia cały pułk stoi na rzece Liwiec, poczem przechodzi do Mińska Mazowieckiego, a następnie na przedmoście Warszawy. Tutaj 12 sierpnia dywizja obsadza pozycje obronne od Okuniewa po Karczew. Dowództwo całej artylerji 15 dywizji piechoty objął podpułkownik Niemira. W skład jej wchodziły: 9 bateryj 15 pułku artylerji polowej wielkopolskiej, jedna bateria 4-go pułku artylerji polowej, dwie baterje 201-go ochotniczego pułku artylerji polowej, trzy baterje 15-go pułku artylerji ciężkiej oraz jedna bateria górska — razem 16 bateryj.

Na ogół na lewem skrzydle przedmościa panował spokój. Jedynie na odcinku 5-ej baterji ukazał się nieprzyjacieli; przyjęty jednak ogniem, cofnął się do swych pozycji. Chwilową przerwę w walce wyzyskano w celu zorganizowania i umocnienia pozycji. Uzupełniono materiał telefoniczny, zorganizowano normalną łączność, budowano schrony i zaopatrywano się w amunicję przed decydującą rozprawą.

BITWA WARSZAWSKA.

W dniu 14 sierpnia wszystkie punkty obserwacyjne widzą już nieprzyjaciela. Tegoż dnia III dywizjon bierze wydatny udział w walkach na odcinku Długa Kościelna. Nazajutrz ciężkie walki 1-ej dywizji litewsko-białoruskiej i napór nieprzyjaciela w okolicy Radzymina dają się silnie odczuć w III dywizjonie. Baterje kładą ognie zaporowe. Cały dzień 16 sierpnia strzelają wszystkie baterje na różne ukazujące się cele.

17 sierpnia rano przeprowadzono wypad grupy kapitana Cerklewicza na Mińsk Mazowiecki, w którym współdziałał I dywizjon wraz z bataljonem 59-go pułku piechoty i bataljonami ochotniczymi. Silny opór przejawiał nieprzyjaciół koło wioski Konik, następnie pod folwarkiem Brzeziny i wioską Duchnowo. Dywizjon, maszerując przez Demby Wielkie, wieczorem dotarł do Mińska Mazowieckiego, zdobytego już przez 14-ą dywizję wielkopolską z grupy manewrowej Naczelnego Wodza, która tego dnia zniszczyła związane polskiem natarciem skrzydło 16-ej armji sowieckiej i posuwając się na tyły armji, zmusiła dowódcę frontu rosyjskiego do zarządzenia ogólnego odwrotu.

Natarcie na Mińsk było więc zaczątkiem ofensywy na odcinku 15-ej dywizji piechoty, która wówczas weszła w skład 4-ej armji polskiej i z nią pospiesznie ruszyła do pościgu. Po I dywizjonie ciągnął II, przechodząc rzekę Świder, i 18 sierpnia III maszerował już przez Długą Kościelną do Pustelnika. Kierunek marszu wszystkich dywizjonów był północny. I dywizjon przekroczył, jako pierwszy rzekę Bug i wszedł po walkach do Ostrowia. Nieprzyjaciół ustępuje, broniąc się strażami tylnymi.

Dnia 21 sierpnia I dywizjon wraz z 59-ym pułkiem piechoty dociera do Zambrowa. Podczas marszu kolumna napotyka silne oddziały rozgromionej 56-ej sowieckiej dywizji strzelców Tyraljery przeciwnika odcinają tabory i 3-ą baterję od reszty kolumny. Baterje 1-a i 2-a strzelają bez przerwy, gdy zaś amunicja została wystrzelona, oficerowie i kanonierzy ruszyli do natarcia, pomagając piechocie do rozbicia przeciwnika, które osiągnięto po godzinnej walce. W tym czasie II dywizjon maszeruje do Brulina, a III ostrzeliwuje pod Ostrowiem rozbite oddziały nieprzyjacielskie, uchodzące w kierunku Łomży.

Dzień 22 sierpnia okrył sławą II dywizjon. Podczas nocnego marszu piechota i baterje napotkały uchodzące oddziały sowieckie, które rozproszono odrazu. Rano tego dnia III bataljon 61-go pułku piechoty uderza na Śniadowo. Granaty 5-ej ba-

terji padają w sam środek biwaku nieprzyjacielskiego. siejąc tam panikę. Jedno działo 5-ej baterji wysuwa się przed piechotę, przejeżdża kłusem przez Śniadowo, i tu spotyka je uradowana ludność oraz żołnierze nieprzyjacielscy z podniesionymi rękami. Bateria ściga nieprzyjaciela po szosie do Łomży na przestrzeni kilku kilometrów. Tymczasem 4-a bateria wpada w galopie do miasta między zaprzęgi nieprzyjacielskie. Jezdni torują sobie drogę szablami. Dowódca baterji ze zwiadem dogania i zatrzymuje jedno ciężkie działo. Koło godziny 8 rano bateria ta została zaatakowana przez silne oddziały, omijające Śniadowo od północy. Jednak ogień flankowy baterji w kolumnach maszerujących sieje ogromne spustoszenie. Wówczas nieprzyjaciel utracił 600 ludzi, 7 dział, kilka wielbłądów, niezliczoną ilość wozów, większą liczbę broni ręcznej i samoczynnej oraz kancelarję sztabu dywizji i armji. I dywizjon maszeruje na Łomżę. Po ostrzelaniu fortów i mostów, piechota zdobyła miasto. Ludność zarzuciła armaty kwiatami, radośnie witając wojsko. Do Łomży ściągnął również III dywizjon bez większych walk.

25 sierpnia III dywizjon współdziałał z 60-ym pułkiem piechoty w walkach, mających na celu odcięcie przeciwnikowi drogi odwrotu pod Kolnem. Cały dywizjon pomimo ognia przeciwnika zajmuje odkrytą pozycję i otwiera intensywny ogień, po którym nieprzyjaciel ucieka w popłochu. Zdobyto 10 dział i ogromny tabor. Stłoczone oddziały nieprzyjacielskie przeszły granicę Prus Wschodnich.

Pod Kolnem dywizjony zatrzymały się kilka dni. 27 dywizja przeszła do Kleszczeli, gdzie pułk staje 1 września, idąc przez Łomżę i Zambrów. Znowu następują marsze, które trwają aż do 13 września. W tym bowiem dniu rozpoczęły się nowe walki, staczane aż do połowy października.

ZAJĘCIE PRUŻANY.

Dnia 17 września dwa bataljony 59 pułku piechoty i 2-a bateria wzięły udział w natarciu 14-ej dywizji piechoty na Prużany. Zadaniem grupy 59-go pułku piechoty było obejście od północy na tyły przeciwnika. Manewr ten powiódł się w zupełności, przyczem podkreślić należy, że działalność tej grupy miała znaczenie decydujące. Nieprzyjaciel wówczas stracił 2000 jeńców i niezliczone tabory. W drodze powrotnej grupa w ciągu jednego dnia przebyła przestrzeń długości 90 kilometrów.

BITWA NAD NIEMNEM.

Tymczasem III dywizjon walczył pod Krynkami, II dywizjon pod Świsłoczą. Jedno z dział 7-ej baterji uniemożliwiło rozwinięcie się przeciwnika, wysuwając się o 200 metrów przed piechotę. 5-a baterja pod Świsłoczą ścierała się ogniem z pancerką nieprzyjacielską. 21 września została zajęta Świsłocz.

Walki te były wstępem do walnej rozprawy, jaką po bitwie warszawskiej miała być bitwa nad Niemnem. Jako pierwsze zadanie 15-ej dywizji piechoty w tem działaniu wyznaczono zdobycie Wołkowyska.

Natarcie rozpoczęło się 23 września. Przeciwnik stawiał silny opór pod Mścibowem. Szczególnie wydatnie i dzielnie działały rosyjskie pociągi pancerne. Po raz drugi nieprzyjaciel stawiał czoło pod wsią Gnieznem, silnie umocniony. Jednakże ogień artylerji wypędził piechotę z okopów. 4-a baterja zmusiła do wycofania się pancerkę, broniącą dostępu do Wołkowyska. Baterje zajęły stanowiska pod miastem, do którego zjechały się tabory bojowe. Zemściło się to nazajutrz.

Dnia 24 września rano odparto przeciwuderzenie nieprzyjaciela. W przewidywaniu nowego uderzenia nawiązano najściślejszą łączność. O godzinie 13 odparto drugie uderzenie. Po raz trzeci nieprzyjaciel natarł o godzinie 16 przeważającymi siłami i obsiadł odsłonięte skrzydło lewe. Tabory zaczęły się cofać w popłochu, później pod naciskiem przeciwnika wycofała się również piechota. Baterje trzymały się do końca, strzelając na 500—600 metrów i cofały się już pod gradem kul. Brygada straciła w tym dniu 3 działa: dwa ciężkie — 15-y dywizjon artylerji ciężkiej i jedną lekką haubicę — 15 pułk artylerji polowej. Nielepiej działo się na prawem skrzydle, które również zostało zepchnięte. Nieprzyjaciel odebrał Wołkowysk.

W bitwie pod Wołkowyskiem artylerja pełniła swą służbę bojową do ostatniej chwili. Fakt ten potwierdza nadanie wielu oficerom i szeregowym odznaczeń srebrnymi krzyżami orderu „virtuti militari“ i „krzyżem walecznych“.

W rozkazie dywizji z dnia 25 września czytamy:

„Największem odznaczeniem dla artylerji jest, gdy piechota jej robotę uzna. W ostatnich walkach piechota nie tylko uznała ale jest zachwycona artylerją, której zawdzięcza zdobycie Wołkowyska i wycofanie się później w najlepszym porządku. W imieniu służby dziękuję wszystkim oficerom i żołnierzom artylerzystom 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej“.

POŚCIG.

W bitwie nad Niemnem, nieprzyjaciół zostaje pobity na całym froncie. Następuje polski pościg, w którym z 15-ą dywizją biorą udział poszczególne dywizjony lub baterje. Toczą się walki pod Mołczadzią, Horodyszczami. Na linii starych okopów niemieckich nieprzyjaciół stawia jeszcze zacięty opór, który przełamano dopiero ogniem skoncentrowanym 1-ej, 2-ej, 3-ej, 7-ej i 9-ej bateryj. Dnia 3 paździerinka zostaje zajęty Mir. 12 października I i II dywizjony walczą pod Wertnikami. Dnia 15 października nieprzyjaciół naciera znacznymi siłami pod Zasławiem. Baterje strzelają dzień cały. W chwili, gdy 9-a baterja oddaje dnia tego 170 strzał, nadchodzi rozkaz zaprzestania dalszych działań. Zamilknęły działa 15-go pułku artylerji polowej wielkopolskiej. Dnia 18 października weszło w życie zawieszenie broni. Oddziały cofnęły się na wyznaczoną linię demarkacyjną.

POWRÓT DO GARNIZONU.

Na linii demarkacyjnej pułk pozostał kilka tygodni, zużywając czas na naprawę oporządzenia sprzętu i pielęgnację koni. Dnia 27 listopada rozpoczęło się wagonowanie III dywizjonu — w Horodziejach, po dwóch dniach, 29 listopada, I i II dywizjonów — w Baranowiczach. Pułk wyruszył dziewięcioma transportami, które 2 grudnia zjechały do Bydgoszczy, zakwaterowując się w okolicy.

Na tem kończy się historia wojenna 15-go pułku artylerji polowej wielkopolskiej. Mijają lata pokoju w wytężonej pracy nad przygotowaniem młodych kadr, któreby w razie napaści z zewnątrz sprostały zaszczytnemu zadaniu obrony Ojczyzny. W pracy tej przyświecać winien młodemu żołnierzowi przykład starszych kolegów, którzy w latach 1919 i 1920 nieśli w ofierze swój zapal, poświęcenie i krew w obronie i ku chwale Ojczyzny.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

- | | |
|------------------------------|----------------------|
| 1. por. Lewandowski Zbigniew | 2. ppor. Lorek Józef |
|------------------------------|----------------------|

Szeregowi:

- | | |
|---------------------------------|-------------------------------|
| 1. kan. Białożeński Władysław | 20. kapr. Minikowski Leon |
| 2. kapr. Borys Józef | 21. kan. Osiecki Jan |
| 3. kapr. Bródka Antoni | 22. kan. Pytlak Stanisław |
| 4. kan. Broniewski Jan | 23. kan. Rencek Józef |
| 5. kan. Chełmiński Tomasz | 24. kan. Rojszka Antoni |
| 6. ogn. Ciećkowski Jan | 25. kan. Rzeszowski Andrzej |
| 7. kan. Cynarzewski Marcin | 26. kan. Sieg Edmund |
| 8. kan. Czekłowski Mikołaj | 27. kan. Stawicki Kazimierz |
| 9. kan. Fludra Stanisław | 28. kan. Stefański Wojciech |
| 10. kan. Gawron Leon | 29. kan. Świtalski Franciszek |
| 11. kan. Goroński Michał | 30. kan. Szaj Franciszek |
| 12. kan. Kencer Józef | 31. kan. Szymański Franciszek |
| 13. kan. Klubś Jan | 32. kan. Tomczak Stanisław |
| 14. kan. Koziol Alojzy | 33. kan. Turno Franciszek |
| 15. kan. Krobski Stanisław | 34. kan. Wachowiak Jakób |
| 16. kan. Łoza Edmund | 35. kan. Walkowiak Stanisław |
| 17. kapr. Maciejewski Stanisław | 36. kan. Wolanowski Władysław |
| 18. kan. Michalak Franciszek | 37. kan. Wypijewski Stefan |
| 19. kan. Michalski Antoni | 38. kan. Ziudalski Franciszek |

Oprócz wymienionych pułk miał rannych 3 oficerów, 3 chorążych i 38 szeregowych.

LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO „VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

- | | |
|-------------------------------|---------------------------------|
| 1. bomb. Berger Marjan | 9. por. Heine Jan |
| 2. kpt. Bogusławski Leon | 10. por. Kaźmierczak Marjan |
| 3. ppor. Breliński Marjan | 11. ppor. Karłowski Adolf |
| 4. kapr. Bródka Antoni | 12. ppor. Lorek Józef |
| 5. mjr. Cegielski Jerzy | 13. bomb. Michalak Stanisław |
| 6. ppor. Drozdowicz Michał | 14. por. Muślewski Józef |
| 7. chor. Duszyński Franciszek | 15. pptk. Niemira Rudolf |
| 8. kpt. Dzieżgowski Władysław | 16. por. Niewodniczański Ludwik |

17. por. Nieżykowski Kazimierz
18. kpt. Rossa Wiktor
19. plut. Rychłowski Ignacy
20. kapr. Sawiński Antoni

21. bomb. Spychaj Jan
22. bomb. Woś Ludwik
23. kapr. Żak Tadeusz
24. kpt. Zenkteler Michał

Krzyżem walecznych odznaczonych zostało 32 oficerów, 16 chorążych i podchorążych i 150 szeregowych.

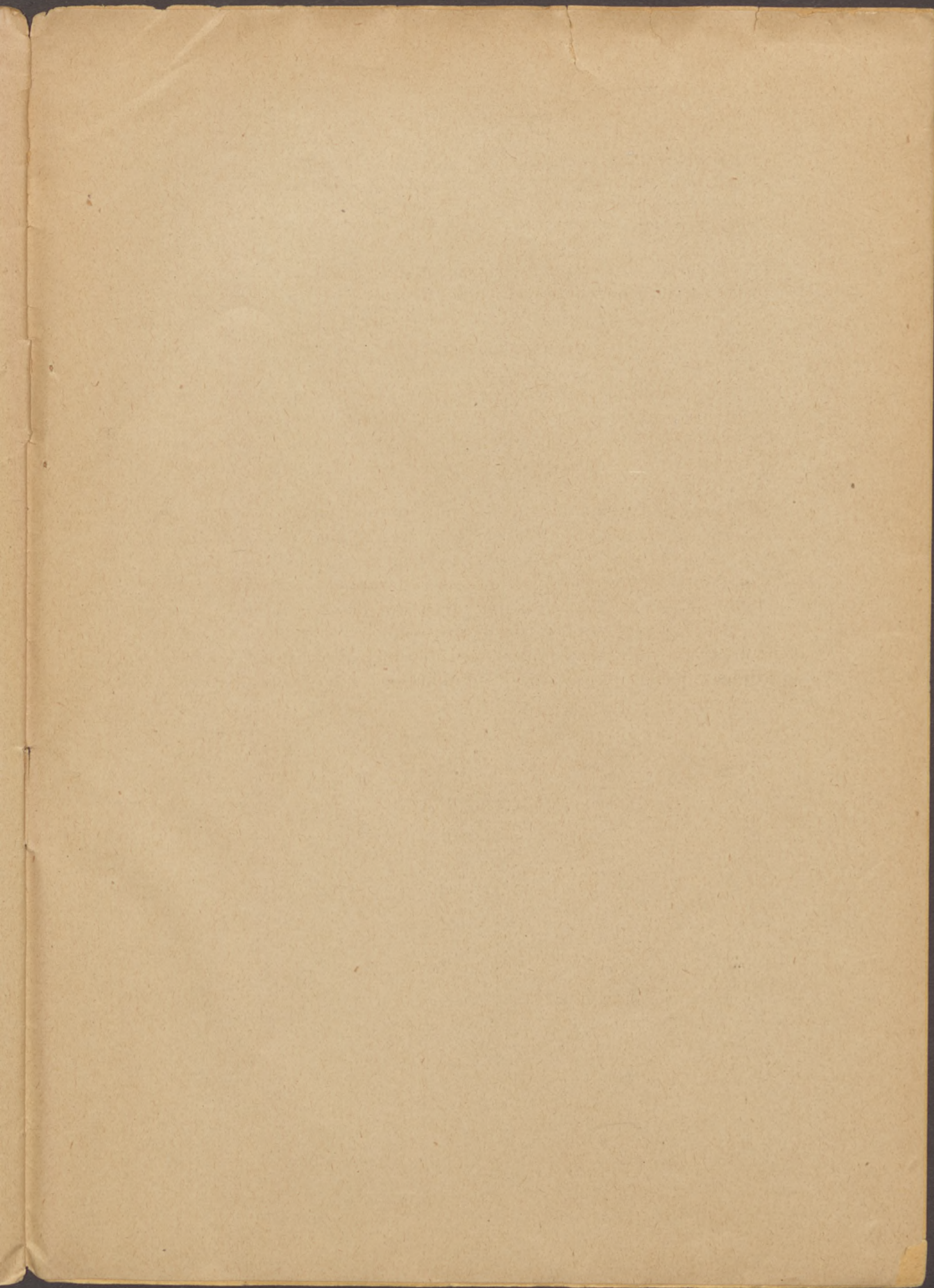
ZDOBYCZ WOJENNA PUŁKU.

Choć artylerja już przez swój charakter nie ma zwykle możności brać zdobyczy, pułk zdobył 154 jeńców, 12 karabinów maszynowych, jedno działo, jeden samochód pancerny i jeden osobowy, kilkanaście ciężarowych, mnóstwo koni i wiele wagonów żywności.

Oddziały natomiast, z którymi pułk współdziałał, zdobyły 4.700 jeńców, 41 dział, 52 karabiny maszynowe, 7 samolotów, kilka parków samochodowych, kilkanaście pociągów i mnóstwo taborów. Ponadto poddał się dobrowolnie pułk kozaków orenburskich z dowódcą, oficerami i szwadronem karabinów maszynowych.

Brak danych dla dokładnego ustalenia zdobyczy w kilku mniejszych bitwach, a także pod Berdyczowem, gdzie zdobyto kilkuset jeńców, kilka dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

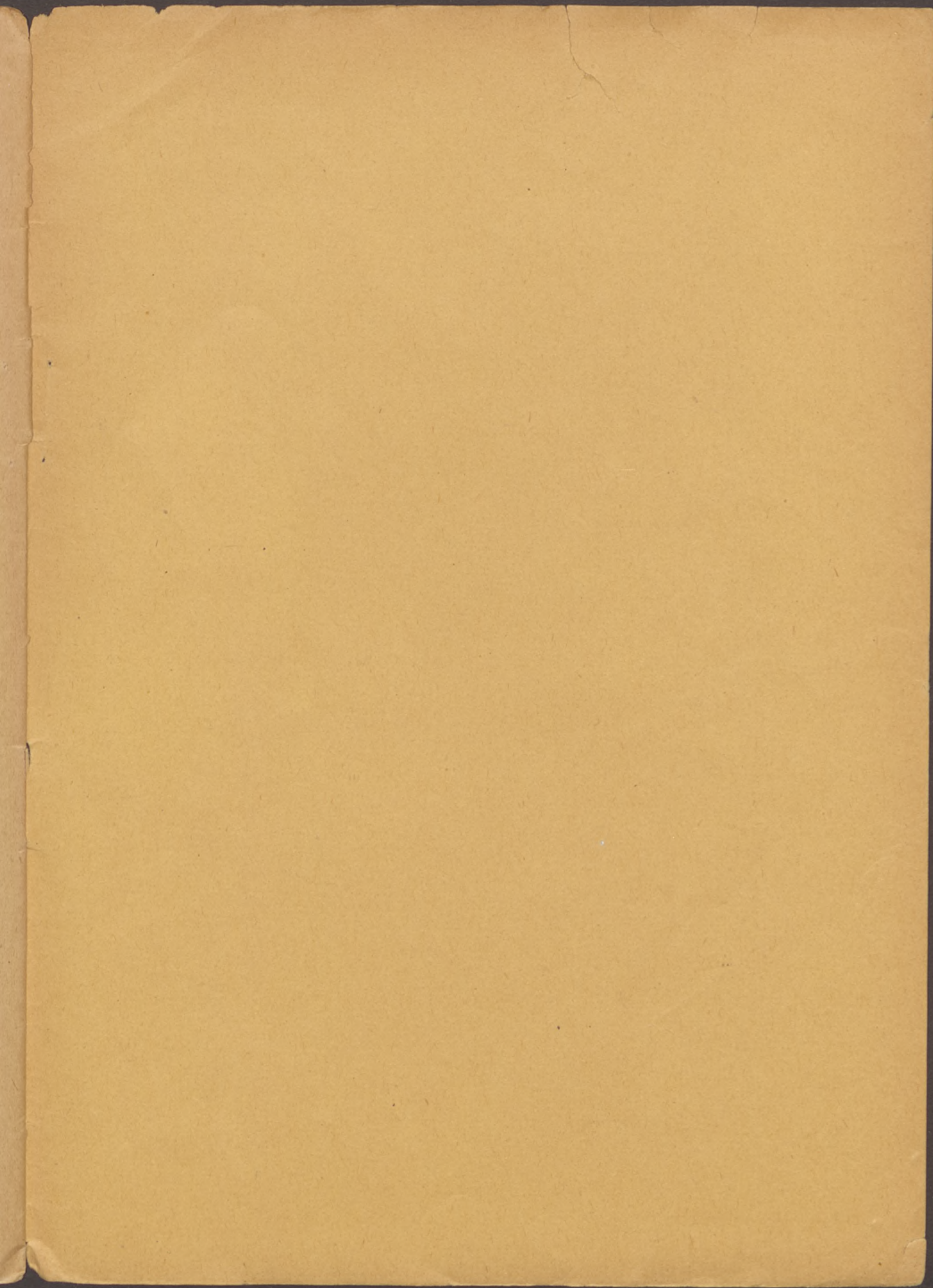




Biblioteka Główna UMK



300022316879



313212

5-

134088

29.XI.60

134088

313912

134088

29.XI.60

134088

